

odczucie prawd nadprzyrodzonych, pragnienie ofiary i zadośćuczynienia.

Dziewczęta przygotowywały się z takim przejęciem do Spowiedzi z całego życia, zachowywały tak wzorowe milczenie i skupienie, że widok był naprawdę budujący.

Po uroczystem zakończeniu i wzruszającym pożegnaniu wszystkich ze wszystkimi 21 sierpnia rano, tegoż dnia po południu zebrały się w kaplicy matki druchien i inne kobiety celem wysłuchania dwóch nauk, które Ks. Dr. Koziół specjalnie dla nich jeszcze wygłosił, potem nastąpiła spowiedź do późnego wieczora, jeszcze jedno błogosławieństwo wieczorne i nazajutrz wspólna Komunia św.

Na chwilę odwiezienia Najświętszego Sakramentu do kościoła, po południu, zapełniła się znów kaplica ludźmi, dzieci przyszły z kwiatami, wszyscy ze łzami żegnali P. Jezusa, dziękując Mu za tyle łask odebranych podczas Jego pobytu tak blisko wśród nas.

Piszę o tym dalszym ciągu rekolekcji dlatego, by zaznaczyć, jak szerokie jest ich promieniowanie także dla otoczenia, jak wiele dusz przy sposobności korzystać może z łask, wprawdzie przeznaczonych w zasadzie tylko dla garstki wybranych.

Dowiedziałam się potem, że chłopcy i mężowie dopominali się również o nauki i rekolekcje dla nich i spodziewali się takowych. Może Pan Bóg pozwoli, że się kiedyś w tem samym miejscu to ich życzenie spełni.

Zofja Radziwiłłowa
z Sodalicii Kieleckiej.

2. Wszystkie warstwy w Żytnem.

Dzięki ofiarnej i czynnej działalności Akcji Kat. w naszej parafii, nie poprzestając na urządzeniu „dnia Chorych”, zorganizowano 3 dniowe zamknięte rekolekcje 4 serjami dla kobiet, mężczyzn, dziewcząt i chłopców, dzięki inicjatywie prezesa Akcji Kat., p. Biedrzyckiego i prezesowej sodalicii radomskowskiej, p. Zofji Siemieńskiej.

Starsi dopisali, kobiet wzięło udział 52, mężczyzn 50. Piękne i mądre nauki głosił bezinteresownie ks. Dyrektor Akcji diecezjalnej, Sobczyński (diecezja częstochowska). Rekolektanci płacili 3 zł. za całe utrzymanie przez te trzy dni. Sprawą odżywiania za opłatą zajął się restaurator, członek Stow. Mężów Katol., a prowizacją dwory należące do naszej Akcji. Starano się, aby nie tylko dobre nauki pozostawiły dobre wspomnienie, ale aby jedzenie nie psuło dobrego wrażenia rekolekcji — bo kto też na to nie jest czuły? Posiłki 3 razy dziennie, bo dzień krótki, na śniadanie kawa i chleb. Na obiad zupa i danie, a kolacja 1 danie i herbata. — Rekolekcje odbywały się w niezamieszkałym dworze w sąsiedztwie. W jednym pokoju kaplica, obok zakrystja, pokój na górze dla ks. Dyrektora. W pozostałych na sianie i słomie spali rekolektanci, którzy wprost nie chcieli opuszczać kaplicy, śpijąc i modląc się razem w czasie pomiędzy naukami.

Plan był następujący: o 7-mej Msza św. poczem śniadanie, o 9-tej nauka, o 10-tej czytanie, o 11-tej nauka, o 12-tej rachunek sumienia, Anioł Pański, o 1-szej obiad, o 3-ciej Droga krzyżowa, o 4-tej nauka, o 5-tej czytanie, o 6-tej nauka, o 7-mej kolacja i nabożeństwo z wystawieniem i wieczorny wspólny pacierz.

Po rekolekcjach uczestnicy z żalem opuszczali gościnny dom. Trzeba zaznaczyć, iż np. wśród kobiet było dużo młodych, które przewyciężyły trudności, zostawiając na 3 dni gospodarstwo i drobne dzieci. Opozycja była duża dla nieznanych dotąd „zamkniętych” rekolekcji, bo dlaczego nie misje? „zamkną i każą coś podpisywać, dlaczego zamknięte, co tam z Wami będą robić?”

Starsi dopisali, ale co będzie z młodzieżą? Co nam po rekolekcjach, 3 zł. za drogo. Opuszczono im więc zapłatę na 2-20 za cały czas. Dziewczęta dopisały było

ich 52; ale jak będzie z chłopcami? Namowy księdza Proboszcza odniosły skutek, zapisało ich się 60. Wzorowo i w skupieniu słuchali pięknych i porywających nauk, głoszonych dla młodzieży przez sekretarza diecezjalnej Akcji, ks. Gałązkę. Zaznaczyć należy, że pogoda nie była ładna, ale za każdym razem, gdy była naznaczona procesja jubileuszowa do kościoła parafjalnego w Żytnem, oddalonego o 4 km. słońce świeciło i deszcz przestawał padać.

Do pomocy w czytaniu, prowadzeniu drogi krzyżowej były naznaczone dyżury, od rana do wieczora kolejno spędzaliśmy dnie w domu rekolekcyjnym.

Ale nietylko u nas odbyły się rekolekcje, po drugiej stronie Radomska w *Chorzenicach* urządzone zostały także przez naszą sodaliskę p. Kobylecką a zarazem prezesową diecezjalnego Stow. Niewiast Katol.

Nie brakło i zabawnych epizodów; na przykład w Chorzenicach jeden z miejscowych mężczyzn nie dał się namówić do wzięcia udziału w rekolekcjach dla mężczyzn. Był jednak ciekaw, co się tam dzieje, zajął naprzód do kuchni. Poczęstowany smacznym obiadem, nabrał odwagi, poszedł dalej i w sąsiedztwie kaplicy słuchał nauk. Po pewnej chwili wsunął tylko głowę do kaplicy, a po namyśle wszedł cały, ze skruczą wypowiedział się po naukach. 30 lat jak nie był u spowiedzi. — Dobry obiad wpłynął na zmianę postanowienia, a dobre nauki skruszyły serce. — O wpływie rekolekcji trudno coś chwilowo mówić, w każdym razie pomimo ciężkich warunków finansowych, zakupiono dobre książki do nabożeństwa, których nie widuje się na wsi, a które sprowadzono od Ojców Jezuitów w cenie 2 i 3 zł. OO. Jezuici byli tak dobrzy, iż nam je w komis przysłali.

Ewa Siemieńska
z Sodalicii Radomskowskiej.

Z teczki korespondencyjnej.

1. Na miesiąc maj.

Kto czytał życiorys O. Gabrijela Mossler musiał być uderzony jego miłością do N. Panny, która znalazła wyraz swój w urządzeniu z wielkim wysiłkiem i nakładem pracy wirydarzka wokoło statuy Matki Bożej na skalistym gruncie. Aczkolwiek nie na zewnętrznych objawach lecz na modlitwie i czynach polega głównie cześć naszej niebieskiej Pani, to jednak czujemy potrzebę służenia Jej i przez strojenie kwiatami Jej ołtarzy. Poświęcamy domy nasze N. Sercu J. — poświęćmy też w domu naszym miejsce na ołtarzyk Bożej Matki. W ogrodzie sodaliski niech najpiękniejsze kwiaty rosną przed Jej posagiem. Jeśli jej nie stać dziś na statuetę, niech zwróci uwagę na zaniedbane kapliczki przydrożne, niech w swoim ogrodzie umieści choć obraz B. Matki na drzewie i otoczy go krzewami i kwiatami. Powstanie stąd niebiański zakątek do rozmyślań, różańca i wspólnej modlitwy majowej czy październikowej. Zliczamy domy sodalisk, poświęcone N. Sercu J., zliczajmy i te dwory, w których statua Matki Bożej jest ozdobą ogrodu i ośrodkiem nabożeństwa do Pani nieba i ziemi.

Sodaliska sandomierska.

2. Wychowanie najmniejszych.

„Gdzie skarb twój, tam i serce twoje” (Mat. 6, 21). Te słowa Chrystusowe wzięłam za zasadę wychowania moich najmniejszych. Staram się podać moim maleństwu zawczasu naukę o Bogu i wyrabiać od zarania życia ich wolę.

Ale jak można do maleństwa mówić o Bogu, skoro ono jeszcze tego nie rozumie? Od urodzenia rano, gdy pierwszy raz biorę dziecię na ręce i wieczór gdy je układam do spoczynku, robię mu na czole znak krzyża św., wymawiając imię Trójcy Przen. Przekonałam się,